

SZANOWNY LAUREACIE, DRODZY PRZYJACIELE

Ogólnopolska Komisja Historyczna Ruchu Studenckiego z okazji 66 rocznicy powstania Zrzeszenia Studentów Polskich przyznała Nagrodę Honorową Komisji za rok 2016

BOGUSŁAWOWI LITWIŃCOWI

wybitnemu działaczowi studenckiemu, kreatorowi kultury studenckiej.

Powierzenie mi zadania wygłoszenia laudacji z tej okazji jest odpowiedzialne ale niezwykle proste.

Pragnąc scharakteryzować ogromny dorobek laureata i wspaniałą biografię wiem, że wystarczą dwa słowa:

WYBITNY POLAK

I cóż! Mógłbym pokłonić się laureatowi i zejść ze sceny. Ale jednak tego nie uczynię i uzupełnię tę frazę o kilka przypomnień, znanych i być może oczywistych.

Współczesność świata i naszej Ojczyzny nie jest radosna. Ale nasze biografie zawierają różne trudne okresy. Wiem, że pomagali nam w przetrwaniu i w przekonaniu, że jesteśmy skazani na sukces, ludzie wybitni. Artyści i ludzie kultury to obywatele świata. Mieliśmy

takich w naszej historii i mamy wśród żyjących Polaków takich i dziś. Dwóch wielkich, wspaniałych zna świat – to Andrzej Wajda i Krzysztof Penderecki. Oni rozświetlają Polskę i tworzą aurę uznania dla polskiej kultury i naszego kraju. I jest wśród nas człowiek, którego zasługi dla budowania prestiżu Polski w całym świecie są niemniejsze od tych wielkich dwóch. To właśnie Bogusław Litwiniec. Nawiążę do tego tematu za chwilę.

Ale wypada mi teraz przywołać kilka faktów podstawowych z życia laureata

Urodził się przed wojną, w tym roku będzie obchodził kolejny, okrągły jubileusz. Z wykształcenia jest fizykiem teoretycznym. Ukończył studia z tej dziedziny w 1955 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowanie fizyką i rezultaty studiów owocowały asystenturą na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Równolegle zaczyna działalność publicystyczną i redaguje dwutygodnik studentów Wrocławia „Poglądy”. W 1957 roku zakłada Studencki Teatr „Kalambur”, którego pozostaje kierownikiem, aktorem, dramaturgiem, reżyserem długie lata. Rozpoczyna się złoty okres kultury studenckiej, w którym teatry studenckie będą odgrywać doniosłą rolę, społeczną, artystyczną i polityczną.

Bogusław Litwiniec był zawsze wzorem jedności artysty, organizatora, kreatora i działacza. W organizacji studenckiej zachował otwartość i świeżość kontaktów z artystami, którzy startowali w swoje twórcze i „działaczowskie” życie. Nigdy nie odmówił spotkań, rozmów, konsultacji. Jeździł po Polsce. Był jurorem. Wspierał debiuty. W swoim teatrze miał świetnych współpracowników i klimat rzeczywistej wspólnoty. Wspomnę dwie postacie tego teatru. Współkierownikiem i reżyserem teatru do 1970 roku był Włodzimierz

Herman, którego prapremiera „Szewców” Witkacego z 1965 roku stanowi legendarny wzór witkacowskiej inscenizacji.

I aktorkę, czołową aktorkę teatru i działacza teatru i ZSP, Halinę Woźniczkę – Litwiniec. Razem z Bogusławem tworzą niezwykle artystyczny, twórczy duet małżeński, z dochodzącym do nich synem Michałem.

Bogusław Litwiniec napisał i zrealizował wiele znaczących i wybitnych przedstawień. W historii teatru studenckiego, alternatywnego i polskiego po prostu, cztery spektakle mają swój legendarny rodowód:

„Spadanie” Tadeusza Różewicza Teatru Stu z Krakowa w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego

„W rytmie słońca” Urszuli Koziół Teatru Kalambur z Wrocławia w reżyserii Bogusława Litwińca

„Jednym tchem” Stanisława Barańczaka Teatru Ósmego Dnia z Poznania w reżyserii Lecha Raczaka

„Koło czy tryptyk” Teatru 77 z Łodzi – Ryszarda Bigosińskiego i Zdzisława Hejduka.

Przedstawienia powstały w latach 1970 – 1971 i były artystyczną reakcją na otaczający nas świat, wydarzenia marcowe i grudniowe. Oznaczały niezgodę na to co jest i opowiedzenie się po lepszej stronie tego świata w którym przyszło żyć.

I właśnie w tamtych latach Bogusław Litwiniec zainauguował przedsięwzięcie, którego efekty i znaczenie dla pozycji polskiej kultury w świecie dostrzegamy obecnie.

W 1967 roku we Wrocławiu odbył się I Międzynarodowy Festiwal Festiwali Teatrów Studenckich.

I następnie, do 1975 roku odbywało się ich pięć, w cyklu co dwa lata. Kolejne edycje festiwali zmieniały formułę, hasła, koncepcje ale pozostawały najważniejszym wydarzeniem teatrów awangardowych w Europie. „Teatr studencki głosem postępu”, teatr otwarty, „w stronę skuteczności”, „21 przekonań sztuki otwartej”.

W tamtych latach Wrocław i Nowy Jork były stolicami awangardowego teatru świata. We Wrocławiu byli wszyscy. Tu przecież był Kalambur, wspaniały festiwal, Teatr Laboratorium Jerzego Grotowskiego, Pantomima Henryka Tomaszewskiego. W Nowym Jorku był Bread and Puppet, La Mamma, Living Theatre. I te teatry wymieniały się wzajemnie i spotykały po obydwu stronach wielkiej wody.

A na trasie ich podróży działał świetny festiwal teatrów awangardowych we Francji, w Nancy. Jego szefem był Jacques Lang, który zaprzyjaźnił się z Bogusławem Litwińcem i festiwale blisko ze sobą współpracowały. Tak powstawała rzeczywista wspólnota europejska a jej twórcy nigdy nie zrezygnowali z kultywowania europejskich idei. Jacques Lang był przez kilka lat ministrem kultury Francji w ekipie prezydenta Mitteranda. Bogusław Litwiniec był senatorem Rzeczypospolitej Polskiej i reprezentował Polskę w Parlamencie Europejskim. Swoje najważniejsze idee i przemyślenia Litwiniec opublikował w 1978 roku w książce „Teatr młody – teatr otwarty”. W latach 1967 – 1975 świat teatru otwartego, najwybitniejsze światowe spektakle są obecne we Wrocławiu. Polskie teatry studenckie są zapraszane i jeżdżą po Europie, do USA i Kanady, do Ameryki Łacińskiej. Nie było strefy Schengen, obowiązywały rygorystyczne wizy, dostęp do paszportów był utrudniony, Związek Radziecki był silny, zwarty i gotowy. A dzięki takim ludziom jak Litwiniec i innym polskim artystom świat był dla nas otwarty.

Z tego pokolenia wyszło wielu artystów, wielu organizatorów. Są obecni i twórczy i dzisiaj. Niektórzy przejmują świadomie czy intuicyjnie te fluidy tamtych lat i proponują wybitne spektakle, doceniane przez świat – tak jak Krystian Lupa, Grzegorz Jarzyna, Krzysztof Warlikowski.

W kulturze nic nie ginie. Tak jak rękopisy u Bułhakowa nie płoną. Wartości osiągnięte przez jednych artystów, tajemniczą drogą przenoszą się w przestrzeni i w czasie i wracają do nas twórczo rozwinięte.

Za to co Bogusław Litwiniec zrobił dla studenckiej kultury, dla polskiej kultury, jesteśmy mu ogromnie wdzięczni.

Przyznanie nagrody Ogólnopolskiej Komisji Historycznej Ruchu Studenckiego Bogusławowi Litwińcowi jest zaszczytem.

Oczywiście zaszczytem przede wszystkim dla Komisji Historycznej.

Mam nadzieję, że Bogusław Litwiniec zechce przyjąć to wyróżnienie.

Eugeniusz Mielcarek

Pałac Staszica w Warszawie, Zgromadzenie Ogólnopolskiej Komisji Historycznej Ruchu Studenckiego

Warszawa, 20 kwietnia 2016 roku